Narodowe Forum Muzyki

Przestrzeń dla piękna

21 **listopada**
poniedziałek
19:00

NFM, Sala Główna KGHM

Eroica

Adam Klocek – dyrygent
Yigal Meltzer – trąbka
Soliści Młodej Polskiej Filharmonii
Orkiestra Młoda Polska Filharmonia

J.N. Hummel

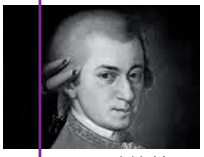

W.A. Mozart

Program:
Johann Nepomuk Hummel (1778–1837) *Koncert Es-dur* na trąbkę [18']
I Allegro con spirito
II Andante
III Rondo: Allegro
Wolfgang Amadeus Mozart (1765–1791) *Symfonia koncertująca Es-dur* na flet, klarnet, róg i fagot, KV 297b [30']
I Allegro
II Adagio
III Andantino con variazioni
***
Ludwig van Beethoven (1770–1827) *III Symfonia Es-dur* op. 55 „Eroica" [50']
I Allegro con brio
II Marcia funebre: Adagio assai
III Scherzo: Allegro vivace
IV Finale: Allegro molto

Koncert specjalny w ramach trasy Młodej Polskiej Filharmonii

Współorganizacja:

FUNDACJA ZWIERCIADŁO

Omówienie
Krzysztof Komarnicki

Pierwszego stycznia 1804 r. Johann Nepomuk Hummel objął posadę kapelmistrza książęcej kapeli księcia Mikołaja II Esterházy'ego, zastępując na tym stanowisku samego Josepha Haydna. Pierwszym dziełem, jakie nowy szef orkiestry zaprezentował patronowi, był świeżo skomponowany *Koncert na trąbkę klapową E-dur*, napisany dla Antona Weidingera, świetnego trębacza i wynalazcy owego niezwykłego instrumentu. Weidinger intensywnie promował swój pomysł, a pierwszym koncertem przezeń zamówionym był *Koncert Es-dur* Josepha Haydna. W ten sposób Hummel musiał się mierzyć z geniuszem poprzednika na każdym polu: gdzie nie spojrzeć – Haydn. Trzeba powiedzieć, że Hummel doskonale sobie poradził z tą presją. Skomponował utwór w nowym stylu, przez co zgrabnie uniknął bezpośrednich porównań z poprzednikiem, a sam styl – *brillant* – będzie potem konsekwentnie rozwijał przez najbliższe lata, by wraz z Giulianim, Moschelesem i Chopinem odmienić oblicze muzyki.

Trąbka klapowa usuwała podstawową wadę trąbki naturalnej. Ta dawna nazywana jest naturalną, ponieważ można na niej było wykonać wyłącznie dźwięki naturalnego szeregu alikwotów opartego na dźwięku podstawowym, na jaki instrument był nastrojony. Szereg ten ma to do siebie, że na początku dźwięki brzmią bardzo czysto, ale rozrzucone są z rzadka: w pierwszej oktawie brak aż pięciu z siedmiu stopni skali diatonicznej! Im wyżej, tym gęściej ułożone są dźwięki szeregu alikwotów, co pozwala wykonać w górnym rejestrze nie tylko kwinty i oktawy nie tylko podstawowy akord, ale także gamy, a nawet dźwięki chromatyczne. Gra w tym rejestrze jest niezmiernie trudna, a trąbka, której się używa do tego celu, bardzo „nie lubi" grać w dole – i na odwrót: trąbka „rozegrana" w dolnym rejestrze niechętnie wchodzi w rejestr górny. Dlatego też przez lata trębacze dzielili się na tych, którzy grali w rejestrze dolnym, i tych, którzy grali w rejestrze *clarino* – górnym. Trąbka klapowa Weidingera pozwalała uzyskać dźwięki chromatyczne w całej skali instrumentu, co zarówno Haydnowi, jak i Hummlowi dało dużą swobodę komponowania melodii oraz popisowych elementów partii solowej.

Ale, jak to zwykle bywa, coś za coś. Trąbka klapowa, której klapy zakrywały otwory wywiercone w rurze instrumentu (podobną konstrukcję ma flet), straciła blask, dlatego też poza wynalazcą nikt na niej nie grał i gdy tylko w latach trzydziestych XIX w. pojawiło się alternatywne rozwiązanie – trąbka wentylowa, używana do dziś – wynalazek Weidingera trafił do muzeum. Dziś koncerty Haydna i Hummla gra się na trąbce wentylowej, a koncert Hummla transponuje się do naturalniejszej dla tego instrumentu tonacji Es-dur. Piękno tematów, ciekawe zwroty harmoniczne i popisowość partii solowej współdziałają teraz zgodnie z blaskiem brzmienia nowej trąbki.

5 kwietnia 1778 r. Wolfgang Amadeus Mozart donosił swemu ojcu z Paryża o zamiarze skomponowania symfonii koncertującej na flet obój, róg i fagot z orkiestrą. Symfonia koncertująca była bardzo popularnym gatunkiem we francuskiej stolicy, a obecność znakomitych solistów (Wendling, Ramm, Punto i Ritter) stanowiła dodatkową podnietę. Zwłaszcza umiejętności waltornisty zrobiły na Mozarcie duże wrażenie.

1 maja utwór był już od dawna gotowy do zaprezentowania w cyklu *Concerts Spirituels*, ale jakieś zakulisowe sprawki utrąciły premierę dzieła – antreprener Legros zwodził Mozarta, aż w końcu jeden z solistów opuścił Paryż związany innymi kontraktami i dzieło nigdy nie było wykonane. Na przeprosiny Legros zamówił symfonię, która została wykonana z wielkim powodzeniem („Paryską" KV 297) – Mozart sprzedał mu też partyturę niewykonanej symfonii koncertującej, obiecując sobie spisać ją z pamięci po powrocie do Salzburga. Nigdy tego nie zrobił.

W ten sposób symfonia koncertująca na flet, obój, róg i fagot zaginęła. Pod koniec XIX w. Otto Jahn odnalazł rękopis, niewątpliwie spisany długo

po śmierci Mozarta, zawierający klasycystyczną symfonię koncertującą na klarnet, obój, róg i fagot. Mimo braku jakiejkolwiek atrybucji Jahn natychmiast przypisał dzieło Mozartowi – i tak też jest do dzisiaj. Nie wszyscy badacze uważają jednak kompozycję za oryginalne dzieło Mozartowskie; w encyklopedii Grove'a znajdziemy stwierdzenie, że utwór ten może być oparty na zaginionym materiale Salzburczyka, ale że materiał ten został zmieniony nie do poznania. Panuje ogólne przekonanie, że partia orkiestry jest w dużym stopniu oryginalna (niektóre tematy są tak Mozartowskie, jak tylko można to sobie wyobrazić), ale partie solowe zostały zmienione przez anonimowych muzyków. Na przykład zastąpiono flet klarnetem, a środkową część (z pewnością dla wygody waltornisty) przetransponowano do Es-dur. W ten sposób wszystkie części są w tej samej tonacji – jest to rozwiązanie, którego Mozart by z pewnością nie zastosował. Ponadto istnieją fragmenty, w których partia solowa cokolwiek kłóci się z akompaniamentem orkiestrowym... Obserwacje te są fascynujące, wskazują bowiem na to, że utwór ten był wykonywany, i to zapewne wielokrotnie, skoro tak daleko idące, wynikłe z praktyki, zmiany zostały poczynione. Tyle tylko, że po tych wykonaniach nie ma żadnych śladów...

Utwór jest piękny i efektowny, dający pole do popisu kwartetowi solistów (dziś usłyszymy dzieło w jeszcze innej wersji: z fletem zamiast oboju). Muzycy bardzo cenią tę kompozycję i lubią ją grać. Mają rację! Wsłuchajmy się w jej piękno, zamknijmy oczy i zastanówmy się – a gdyby to nie był utwór Mozarta? (Może Michała Haydna, którego z Mozartem często mylono w XIX w.?) Czy straciłby on cokolwiek ze swego piękna? Mozartowska czy nie, *Symfonia koncertująca* jest perłą w klasycznym repertuarze.

„Pamięci wielkiego człowieka" – taki podtytuł nosi *III Symfonia Es-dur* op. 55 Ludwiga van Beethovena ukończona w 1804 r. i wykonana w kwietniu 1805 r. w Wiedniu, zwana potocznie „Eroicą". Pierwotnie kompozytor zadedykował utwór Bonapartemu, ale na wieść o jego koronacji na Cesarza Francuzów miał podrzeć kartę tytułową, wykrzykując „Czyż i on zatem nie jest niczym więcej niż zwykłym człowiekiem? Teraz i on pogwałci prawa ludzi, by zaspokoić swoją ambicję, wyniesie się ponad wszystkich, stanie się tyranem!".

Ogrom i potęga wyrazu *Trzeciej*, jej znaczenie dla przyszłości symfoniki, jak również przytoczona legenda dobrze wpisują się w popularny, lecz z gruntu błędny obraz Beethovena-romantyka. Twórca „Eroiki" nigdy romantykiem nie był, a jego postawa ideowa, wyrażona dobitnie słowami Schillerowskiej ody jeszcze dwadzieścia lat później, wskazuje wyraźnie na wierność ideałom oświecenia.

Legendy o podarciu karty tytułowej nie potwierdza manuskrypt kompozytora. Faktycznie, dzieło było zadedykowane Bonapartemu, ale nazwisko Francuza zostało starannie wydrapane – nie było więc histerycznego darcia papieru i robienia scen. W istocie utwór ukazał się z dedykacją dla księcia Lobkowitza, z powodów najzupełniej finansowych...

Ferdynand Ries, autor legendy, twierdzi, że mimo wszelkich zmian Beethoven, komponując *Trzecią*, miał na myśli Bonapartego. Wydaje się to jednak wątpliwe. Przez chwilę (nim przyszło gorzkie rozczarowanie) mogło się Beethovenowi zdawać, że Napoleon ucieleśnia idee wspólnego dobra, pracy na rzecz ogółu, a nawet cierpienia w imię pomyślności społeczeństwa – owe idee, znane jako prometeizm, były bliskie kompozytorowi: zanim zabrał się do pracy nad „Eroicą", skomponował balet *Twory Prometeusza* – w warstwie melodycznej spokrewniony z *III Symfonią*.

„Eroica", jak na utwór opowiadający o człowieku-bohaterze, jest zbudowana dziwnie: najpierw mamy wprawdzie odpowiednio „bohaterską" część pierwszą, potem jednak następuje marsz żałobny a po nim – niezbyt w tym kontekście zrozumiałe scherzo i pogodny finał. Próbowano to wyjaśniać tym, że Beethoven zastąpił rzekomo

istniejącą, pierwotną część drugą marszem żałobnym w tym samym akcie gniewu, który kazał mu wykreślić dedykację dla Napoleona. Ponoć na wieść o śmierci cesarza Beethoven miał burknąć „muzykę na tę okazję skomponowałem już dawno temu", czyniąc w ten sposób aluzję do marsza z *III Symfonii*. Wyjaśnienie takie jest jednak mało wiarygodne.

Wedle Andrzeja Chodkowskiego wykorzystanie melodii baletowej w *III Symfonii* to nie przypadek, bowiem oba dzieła łączy wspólnota idei pozamuzycznej. Prometeusz umiera w toku baletu i tam pojawia się muzyka żałobna, potem jednak następuje szczęśliwe zakończenie, ludzie cieszą się z takiego obrotu spraw – muzyka staje się radosna i świąteczna. Ten sam schemat realizuje *III Symfonia*, a finał symfonii i finał baletu są skomponowane na ten sam muzyczny temat (wykorzystany także w jednym z kontredansów WoO 14 i *Wariacjach i fudze na fortepian* op. 35). Pokazuje to dobitnie jedność idei prometejskiej, leżącej u podstaw tych dzieł.

A zatem – cesarz czy starożytny grecki heros? O czym – lub o kim – jest *III Symfonia*? Być może najlepiej ujął to Arturo Toscanini, który pytany o Beethovenowskie arcydzieło miał stwierdzić: „Dla jednych to Napoleon, dla innych filozoficzna debata. Dla mnie to *Allegro con brio*".

Adam Klocek i Młoda Polska Filharmonia, fot. archiwum artysty

Adam Klocek

Dyrektor artystyczny Młodej Polskiej Filharmonii, dyrygent i wiolonczelista, laureat Grammy Award 2014. Od 2006 r. pełni funkcję dyrektora naczelnego i artystycznego Filharmonii Kaliskiej, od roku 2011 dyrektora artystycznego orkiestry Młoda Polska Filharmonia, a w 2012 r. został również dyrektorem artystycznym Filharmonii Częstochowskiej. Występował z takimi artystami, jak S. Mintz, H. Schiff, J. Bell, V. Repin, M. Maisky, V. Afanassiev, K. Penderecki, D.E. Glennie, R. Brecker, B. Pergamenschikow, J. Maksymiuk, A. Wit, S. Gubaidulina, F. Kempf, S. Shoji, W. Wiłkomirska, J. Rappe, L. Moreno. Stale współpracuje ze Z. Preisnerem. Jest dyrektorem artystycznym festiwali: Wszystkie Strony Świata w Puławach, Multimedia Amber Road Festival oraz Międzynarodowego Festiwalu Wiolinistycznego im. B. Hubermana. Wykłada na Akademii Muzycznej w Krakowie. Ponadto komponuje muzykę kameralną, symfoniczną i filmową. W 2008 r. Adam Klocek został uhonorowany członkostwem honorowym Związku Kompozytorów Rosyjskich. W 2013 r. otrzymał Medal Komisji Edukacji Narodowej, natomiast w 2014 r. Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego odznaczył artystę Srebrnym Medalem „Gloria Artis".

Yigal Meltzer

Studiował w Izraelu oraz Nowym Jorku, kształcąc się pod okiem takich artystów, jak P. Smith, J. Pandolfi i R. Frear. Od 1991 r. jest członkiem Izraelskiej Orkiestry Filharmonicznej, a w 2001 r. został mianowany jej pierwszym trębaczem. Z zespołem tym, prowadzonym przez Z. Mehtę, występował także wielokrotnie jako solista. W partiach solowych koncertował również pod batutą takich dyrygentów, jak K. Nagano, G. Pehlivanyan, K. Ono i M. Rodan oraz z następującymi orkiestrami: Israel Chamber Orchestra, Camerata Orchestra Jerusalem, Tel-Aviv Soloists Ensemble, Beer Sheva Chamber Orchestra i Musica Nova Ensemble. Zrealizował wiele nagrań dla Radia Israel. Yigal Meltzer jest członkiem kwintetu oraz oktetu instrumentów dętych złożonych z członków Israel Philharmonic Orchestra – Tempera Ensemble. Prowadził kursy mistrzowskie w Izraelu, Europie, USA, Południowej Ameryce i Australii. Pełni również funkcję nauczyciela trąbki na Uniwersytecie w Tel Awiwie.

Yigal Meltzer, fot. archiwum artysty

Młoda Polska Filharmonia

Jedyna w Polsce młodzieżowa orkiestra dotowana z prywatnych funduszy. Tworzy ją 43 najbardziej uzdolnionych uczniów szkół muzycznych oraz studentów uczelni muzycznych, wybranych podczas ogólnopolskich przesłuchań. Młodzi muzycy otrzymują od Fundacji Zwierciadło roczne stypendia pieniężne. Fundatorami projektu są S. Smołokowski i G. Jankilewicz. W ramach ostatnich 9 tras koncertowych muzycy zagrali 39 koncertów, których łącznie wysłuchało blisko 45 tysięcy osób. Występy miały miejsce m.in. w Szanghaju w ramach prestiżowego MISA Festival 2015, gdzie orkiestra została zaproszona przez Long Yu – światowej sławy dyrygenta i dyrektora Music in Summer Air. Zespół wspierają przedstawiciele środowisk muzycznych, związani zarówno z muzyką klasyczną, jak i nowymi brzmieniami. Jako pierwszy projekt poparł światowej sławy kompozytor Z. Preisner, który w 2011 r. skomponował utwór specjalnie na potrzeby trasy koncertowej orkiestry. Młoda Polska Filharmonia zagrała z tak wybitnymi muzykami, jak charyzmatyczna włoska skrzypaczka i dyrygentka S. Tchakerian, najmłodszy solista w historii Orkiestry Symfonicznej Czeskiego Radia – skrzypek J. Mráček, a także rodzime sławy: Kayah, J. Steczkowska, G. Turnau, zespół Zakopower oraz kwintet Vołosi.

PEŁNE BIOGRAMY ARTYSTÓW:

www.nfm.wroclaw.pl/repertuar/biogramy

Organizator:

Partner:

Sponsor złoty:

NFM – instytucja kultury miasta Wrocławia, współprowadzona przez: